

ŁÓDŹ

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosząco domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-26

Konto P.K.O. 60694

Red. przyjmuje od 5-

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Sobota 11-go czerwca

№ 159

Przed konferencją lozańską

ATMOSFERA CHAOSU

Łondyn, 10.6

Niektóre dzienniki londyńskie gubią się dziś w domysłach, publikując rozmaite sensacyjne wiadomości w związku z sytuacją międzynarodową. Wiadomości te jednak nie sprawiają wrażenia ani ścisłych, ani autorytatywnych.

"Daily Telegraph" twierdzi, że Herriot zgodził się na żądanie angielskie całkowitej anulacji odszkodowań, o ile Ameryka zgodzi się na równoczesne skreślenie długów wojennych, albo też Wielka Brytania zgodzi się wspólnie z Francją, Belgią, Włochami i innymi państwami oświadczyć Ameryce, że mocarstwa niezdolne są do spłaty długów wobec nieotrzymywania odszkodowań niemieckich. "Daily Telegraph" czyni co prawda zastrzeżenia, że stanowisko Herriota musi być należyście przygotowane dla opinii francuskiej i dla tego nie należy się spodziewać, aby Herriot uawnił swój pogląd wcześniej, niż za kilka miesięcy.

Narazie w pierwszym stadium Lozanny, dziennik przewiduje tylko przedłużenie morderstwa dla Niemiec na 6 miesięcy, a podjęcie sprawy na nowo, gdy stanie się w grudniu aktualna wypłata długów Ameryce przez mocarstwa.

Naogół te mgliste i sprzeczne informacje prasy angielskiej wskazują na stan chaosu, jaki w sprawie Lozanny i rozbrojenia panuje w umysłach społeczeństwa. Brak określonego programu ze strony czynników rządowych sprawia, że chaos ten nie jest rozjaśniany i rozpraszany przez autorytatywne inspiracje prasowe.

Paryż, 10.6

Wczorajsze wieczorowe posiedzenie Rady Ministrów poświęcone było w znacznej części polityce zagranicznej.

Premier Herriot referował wobec swych kolegów stanowisko, jakie zamierza zająć rząd francuski na konferencji rozbrojeniowej w Genewie i podczas konferencji reparacyjnej w Lozannie.

Delegaci na konferencję mianowani zostaną na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów. Obecnie można tylko powiedzieć, że do Genewy pojedą trzej ministrowie: Obrony Narodowej Paul-Boncour, Georges Leygues i Painlevé. Na konferencji lozańskiej reprezentować będą Francję: Herriot, minister finansów Germain Martin oraz minister Handlu Julien Durand, po atem szereg parlamentarzystów w charakterze delegatów dodatkowych.

Mac Donald i sir Ionh Simon przybędą do Paryża w sobotę o godz. 17.30. Na dworcu północnym oczekiwać ich będzie Herriot, który tegoż wieczora wyda na ich cześć obiad.

Niedziela poświęcona będzie całkowicie rozmowom politycznym. Jedyną przerwę stanowiąc będzie śniadanie w ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz obiadu w ambasadzie angielskiej. Angielscy mężowie stanu opuszczają Paryż w poniedziałek o godz. 11-ej rano i u-

dadzą się do Genewy.

Wyjazd Herriota nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowany. Premier francuski po weźmie w tej sprawie decyzję dopiero po spotkaniu się ze swymi kolegami angielskimi.

Minister Wojny Paul-Boncour uda się w poniedziałek do Genewy, gdzie stanie na czele delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową.

Czy Hitler brał pieniądze od Mussoliniego?

BERLIN 10.6

Przed sądem w Monachjum toczy się od dwu dni interesujący proces dziennikarza Wernera Abela, oskarżonego o krzywoprzysięstwo.

Abel, eks-Litlerowiec ogłosił pod przyjęciem jednego z procesów politycznych, iż Hitler był subwencjonowany przez włoskich faszystów. Niejaki Migliorati, rzekomy kapitan włoski bawiąc w roku 1923 w Monachjum odbył konferencję z Hitlerem i drugim przywódcą narodowych socialistów Goeringem. Przedmiotem tej konferencji jak twierdzi Abel, była sprawa udzielenia rządu hitlerowskiemu który znajdował się wówczas w początkach pomocy materialnej od Mussoliniego.

Z zeznań oskarżonego wynika, iż kapitan armii włoskiej Migliorati występujący w charakterze pośrednika między faszystami włoskimi a hitlerowcami subwencjonował nie tylko niemieckich hitlerowców ale także austriackich Wzamiar za subwencje faszystów włoscy żądali od Hitlera ustępstw w sprawie południowego Tyrolu od faszystów zaś austriackich odstąpienia — Burgenlandu na rzecz Węgier.

Podczas dzisiejszego procesu zeznał Hitler.

Adwokaci oskarżonego żądali Hitlerowi pytanie, czy prawdą jest że ruch hitlerowski jest finansowany przez zakłady Skody w Czechosłowacji. Na pytanie to Hitler zawołał

podrażnionym głosem: „Nie pozwolę się obrażać, nie będę odpowiadał żydowskiemu adwokatowi”.

Sąd skazał Hitlera za odmowę zeznań na 800 marek grzywny i za niewłaściwe zachowanie się przed sądem na 200 marek. Obrona skorzystała z tego incydentu ażeby złożyć oświadczenie, iż odmowa zeznań przez Hitlera jest argumentem na korzyść oskarżonego.

Kontrkandydatem Hoovera

będzie b. prezydent Coolidge

NOWY JORK, 10.6

Amerykańskie gazety donoszą, że najpoważniejszym kontrkandydatem Hoovera w zbliżających się wyborach prezydenckich będzie b. prezydent Coolidge. W agitacji wysuwano są hasła, że z rządów Hoovera panowała w Ameryce pomyślność gospodarcza (prosperity), podczas gdy rządy Hoovera przyniosły Stanom nędzę i ruiny gospodarcze.

Proces - curiosum Parodia sprawiedliwości... w Gdańsku

W roku 1474 odbył się niesłychany proces w Bazylei Wytoczono go kogutowi Nie człowiekowi tego nazwiska — ale, prawdziwemu kogutowi mężowi kury Kogut ten oskarżony został o czary, gdyż zdarzyło mu się znieść wyjątkowo jakoś — jajko. Rozprawa trwała kilka godzin. Oskarżał z urzędu prokurator bronił biedaka bez honorarium i tak że z urzędu obrońca Bronił jednak źle, gdyż kogucisko zostało skazane na śmierć i — publicznie spalone.

Problemem wyjątkowego znoszenia jaj przez koguty i gołębie — samce zajęli się obecnie fizjologowie dr. F. Guyer i O. Piddle i stwierdzili przy tej sposobności że kogut czy gołąb znoszący jajka jest charakterystycznym zbroczeniem natury.

Nie tu jednak miejsce na cytowanie wielce uczonego referatu jednego i drugiego pana. Szkoda tylko że panowie ci nie żyli około roku 1474. Albo byłiby bowiem urato wali koguta nieszczęsnego albo — jako obrońcy czarownika — znaleźli się razem z nim jako jego współnicy na stosie.

Na iwiększy mebel

Londyńskie muzeum Wiktorji i Alberta nabyło niedawno do swych zbiorów obraz nie zwykły.

Jest nim „wielkie łóże z Ware”, artysty cznie wyrobione z dębu, a mierzące 10 metrów długości i tyleż szerokości.

Według kronik z 17-go wieku, olbrzymi ten mebel był sporządzony dla umieszczenia w nim na noc odrazu 6 obywateli i ich małżonek. Początkowo łóże to znajdowało się w gospodzie „Rod Korona” w Ware, a w 1764 r. przeniesiono je do gospody „Pod głową Turka” w tem samym mieście, gdzie budziło podziw podróżnych.



Z gimnazjum

R. Konopczyńskiej-Sobolewskiej.

W bieżącym roku szkolnym świadectwa dojrzałości otrzymały:

1. Bizberżanka Ewa 2. Bujalówna Danuta 3. Chmielnicka Edwarda 4. Feldberżanka Gustawa 5. Gałwówna Teodozja 6. Glicensztajn Zofja 7. Gliksmanówna Ewa 8. Górskówna Maria 9. Hurwiczówna Eugenia 10. Iwanówna Eugenia 11. Jakubowiczówna Masza 12. Jedwabówna Helena 13. Kapłunówna Emilja 14. Kijakówna Zofja 15. Margolisówna Felicja 16. Motylewska Halica 17. Nowikówna Fania 18. Pasermanówna Róża 19. Rapportówna Sonia 20. Rozenberżanka Luba 21. Rozenperlówna Paulina 22. Słucka Natalja 23. Sołowiejczykówna Tatjana 24. Stachurzanka Józefa 25. Warszawska Melanja 26. Wasilewska Łucja 27. Weisówna Halina 28. Wojnarówna Wacława 29. Waborska Zdzisława.

Wilhelm Eks-kaiser przygotowuje się do powrotu do Niemiec

LONDYN, 10. 6.

Ekscesarz Wilhelm wystosował do rządu holenderskiego prośbę o zezwolenie na opuszczenie zamku w Doorn. Wilhelm II zamierza udać się do Zynvroort, aby spotkać się tam z Krouncem.

Koła polityczne, w których pierwsza tego rodzaju prośba ekskaiserza wywołała wielką sensację, przypuszczają, że Wilhelm II chce rozmówić się z synem na temat swego

Dnia 6 b. m. zakończył się w Gdańsku proces przeciwko redaktorowi „Gazety Gdańskiej” Cieszyńskiemu, oraz b. prezesowi gminy polskiej Maliszewskiemu i prezesowi tow. ludowego Elmanowskiemu.

Proces odbywał się w atmosferze wyraznej stronnictwa sądu na niekorzyść oskarżonych.

O godz. 12 m. 30 został ogłoszony wyrok, mocą którego redaktor Cieszyński został skazany na 6 miesięcy więzienia, Elmanowski na 7 mies., Maliszewski na 4 mies.

* * *

Dnia 16 grudnia 1931 r., pod przewod-

Harry Fleischer oddał się w ręce policji.

NOWY JORK, 10 6

Olbrzymią sensację w całych Stanach Zjednoczonych wywołała wiadomość że słynny gangster Harry Fleischer sam oddał się w ręce policji nowojorskiej.

Jak wiadomo Fleischer podejrzany był o udział w porwaniu i zamordowaniu dziecka Lindbergha. Przez dłuższy czas ukrywał się i nie można było odnaleźć jego miejsca pobytu. Kilkakrotnie już rozchodziły się pogłoski o ujęciu Fleischera za każdym jednak razem okazywało się, że zaszła pomyłka. Ostatnio kursowała pogłoska o ujęciu Fleischera w Meksyku.

nictwem sędziego T. Semadeniego, protokulanta apl. Majzele odbyła się sprawa red. „Rozwoju” Zuchowskiego, oskarżonego z art. 263.

Oto w dniu 7 maja 1931 r. w Łodzi, będąc redaktorem odpowiedzialnym dziennika „Rozwój” zamieścił w nr. 124 tego pisma artykuł p. t.: „Obrazoburcy w polskiej szkole”, omawiający szykanowanie przez część nauczycielstwa łódzkiego kultu młodzieży szkół powszechnych dla Matki Bożej, przez co dopuścił się rozpowszechniania wieści, świadomie fałszywej, mogącej wywołać niepokój publiczny i skazał go za to przestępstwo na 6 tygodni więzienia.

Harry Fleischer natychmiast został podany przesłuchaniu które trwało kilka godzin. Władze policyjne zachowują najściślejszą tajemnicę co do treści jego zeznań. Reportażom obiegającym policję śledczą, nie udało się nic dowiedzieć.

NOWY JORK 10 6

Curtis który stanął przed sądem za wprowadzenie w błąd władz wymiaru sprawiedliwości w związku ze sprawą porwania dziecka Lindbergha wywołał nową sensację powołując na świadka w swym procesie Lindbergha.

Krwawe rozruchy bezrobotnych w Bristolu.

LONDYN, 10. 6.

W Bristolu doszło wczoraj do krwawych zająć pomiędzy policją a bezrobotnymi.

Kilkutysięczny tłum bezrobotnych prowadzony przez agitatorów komunistycznych, przeciągał ulicami miasta. W pewnym punkcie zastąpiła drogę pochodowi policja. Wywiązała się zacięta walka wręcz. Bezrobotni walczyli z niesłychaną zjadłością tak, że starcie trwało kilka godzin, zanim przywrócono

porządek.

Równocześnie tłum rzucił się do demolowania sklepów. Przejżdżające ulicami auta prywatne przewracano, a pasażerów bito. Również dwa tramwaje zostały przez demonstrantów zniszczone.

W końcu policji udało się opanować sytuację. Jest około 50 osób rannych w tym kilkunastu policjantów.

Tajemnicza śmierć słynnej lotniczki francuskiej

PARYZ, 10. 6.

Słynna lotniczka francuska Lena Bernstein przybyła niedawno do Biskry, ażeby pobić rekord lotu w linii prostej, zdobyty w r. 1930 przez Marise Mastie. Ponieważ jednak lotniczka nie wypełniła formalności obowiązujących dla lotu w Saharze, władze miejscowe nałożyły sekwestr na aparat. Pilotka mimo wszystko czyniła przygotowania do lotu. Dn. 2 czerwca udała się ona samochodem do odległej o 3 km od miasta miejscowości, po-

czem odesłała tubylca, który ją tam zawiózł. Od tej chwili nie widziano jej więcej ani w hotelu, w którym się zatrzymała, ani wśród znajomych. Przypuszczano, że lotniczka opuściła miasto. Wczoraj rano znaleziono zwłoki Leny Bernstein na lotnisku w Biskrze.

Lena Bernstein pobiła w r. 1929 rekord kobiecy lotu w linii prostej, przelatując 2,268 km, jak również rekord czasu, pozostając w powietrzu 33 g. 46 m. 55 sek.

W przebraniu kobiecym

zbiegł z więzienia cesarz abisyński

LONDYN, 10. 6.

Prasa angielska donosi ze stolicy Abisynji Abbis Abbeba, że b. cesarz Liy Yassu, który znajdował się w więzieniu, zdołał zbiec. Mianowicie przy pomocy wiernych mu strażników przebrał się za kobietę, wyszedł niepostrzeżenie z więzienia i zbiegł w góry. Rząd wysłał w pościg oddział 300 kawalerzystów, ale jest bardzo wątpliwe, czy uda się im polować zbiegłego cesarza; bowiem góry Goddjam, gdzie Liy Yassu obecnie przebywa, są trudno dostępne.

Potrzebny zecer

wiadomość w drukarni „Pradu”

Na Wschodzie trusty u nas kartele

Skartelizowane dziedziny życia gospodarczego występują u nas przeważnie pod formą wspólnego biura sprzedaży jako emanacji zrzeszonych przemysłowców. Biura te, regulując dowolnie ceny na rynku krajowym ograniczają również normalny rozwój danego przemysłu, wydzielając poszczególnym fabrykom kontyngenty, po wyczerpaniu których ustaje dalsza fabrykacja.

Idą przytem w kął wysuwane zadania obrony życia gospodarczego kraju, zagrożonego rzekomo przez brak organizacji rynku wewnętrznego, przez dumpingową konkurencję z zagranicy itp., a jednym konkretnym celem kartelu w Polsce staje się wykorzystanie opacowanego społeczeństwa i zabezpieczenie sobie największych zysków z fabrykacji.

Cały świat a Polska w pierwszym rzędzie, jako kraj zubożały przez niedawną inflację, cierpi na silne skurczenie się spożycia spowodowane malejącą siłą nabywczą społeczeństwa, dotkniętego klęską bezrobocia.

Zmniejszenie się siły nabywczej społeczeństw wywołało dążenie do obniżki cen wytworów przemysłowych. Słusznym tym dążeniem oparły się tylko kartele, których towar utrzymał się naogół na niezmiennym poziomie.

Wytworzyło to sytuację taką, że w okresie ogólnego spadku dochodów kartele sprzedające zazwyczaj produkt pierwszej potrzeby realizują nadal wysokie zyski, nie dając żadnej ulgi swym uciemiężonym konsumentom.

Nie pomoże tutaj reklama cukru, który krzepi, kiedy niema za co go kupić. Nie rozwinie się tanie budownictwo z cementu, gdyż cement jest zadrogi. Nie może również wieść kupować czołozę, bo ją na to nie stać, jak również nie może krzewić się oświata fachowa-rolnicza w Polsce, bo pisma przez drożyznę papieru są również zadrogie.

Trzeba natomiast obniżyć cenę, zredukować milionowe dochody kartelów, a wtedy i pokup odpowiednio wzrośnie i uruchomi się te kapitały, które wobec ogólnej nierentowności schowały się za pończochy. Powrócą one wtedy do życia gospodarczego, gdyż kupując i fabrykując tanio będą mogły również i tanio sprzedawać. Wzmoże się obrót, a zmniejszy się ciasnota gotówkowa.

Tymczasem zaś kartele, korzystając z bezkarności wypompowują rocznie setki milionowe ze szczyptych zasobów społeczeństwa, płacąc temi sumami pensje swoich dyrektorów, które nierzadko sięgają 15 tys. zł. miesięcznie, a nawet więcej, dają odszkodowania fabrykom za niewykorzystane kontyngenty itp.

Reszta zysków tonie w zgubnym dumpingu. Dopłacamy do naszego eksportu miliony wypompowane w kraju, a co gorsza, że tolerujemy w ten sposób organizowany wywóz nie tylko wytworów chwilowo nierentownych (jako towar eksportowy), lecz dopłacamy do produktów, których nierentowność no si charakter wybitnie strukturalny, a nie koniunkturalny.

W tem świetle złudną staje się pociecha, że posiadamy dodatni bilans handlowy, gdyż osiągamy go kosztem zubożenia całego społeczeństwa, które przez własny przemysł wtęcane jest w coraz gorszy kryzys—pisze „Kur. Lubelski”.

Weszliśmy właśnie w okres powszechnych tendencji do podwyżek celnych. Uczyniły to w pierwszym rzędzie Niemcy i Anglja Polsce pozostaje z tą chwilą zdecydowanie, czy idziemy na dalszy tem silniejszy dumping, czy też wycofujemy się chwilowo, z obślugiwanych przez nas rynków. Odpowiedź może być być tylko jedną. Zerwać i to jak najszybciej z dumpingową polityką kartelów, póki jeszcze wszystkie środki nie zostały ze społeczeństwa wypompowane.

Zamiast zaś wywozić nadmiar po cenach niższych od ceny kosztu, lepiej obniżyć wydatnie ceny w kraju. Powszechna zaś obniżka cen, odpowiadająca zmniejszonej sile nabywczej, przywrócić, a nawet zwiększyć spożycie wewnętrzne z okresu przedkryzysowego. Powstaną wtedy również nowe placówki

przemysłowe, oparte w swej pracy na dzisiejszych, zmienionych kalkulacjach. Ten nowy przemysł, oparty na zdrowych, bo aktualnych kalkulacjach, obejmie z nadejściem odpowiedniej koniunktury reprezentację naszego przemysłu zagranicą i on stanie do konkurencji z obcym towarem.

Nie należy bowiem ludzić się, że stare firmy, które przetrwają kryzys dzięki nadzorom, regulacjom itp. zabiegom zdołają kiedykolwiek odzyskać zdolność konkurencyjną na wolnych rynkach międzynarodowych.

Okres kryzysu powinniśmy użyć na zorganizowanie nowych podstaw dla polskiego życia gospodarczego nie zaś dla popierania kosztem całego społeczeństwa strupieszalnych organizmów.

Tylko więc kartele, pasożytujące na całym społeczeństwie, wciągają nas w jeszcze głębszy kryzys i przeciągają go sztucznie, stając na przeszkodzie zdrowym tendencjom przebudowy życia gospodarczego.



Z galerji tych co nami rządzą i co mają plecy

Przed Sądem w Pińsku stanął 32 letni od niedawna rządowy Komisarz Kasy Chorych w Pińsku — Ejasz Herman Osobnik o „bogatej” przeszłości, który w swoim tournée życiowym wszędzie pozostawił „pamiątkę”.

Pochodzi on z miasta Kołomyji (Małopolska), jest synem restauratora. Mając lat 15 wstąpił do legionów, gdzie uzyskał nawet stopień podporucznika, trzymał się jednak terenów przy obozowych i robił geszefty, a prze czuwając „katastrofę” uciekł z wojska do Ameryki, a po dwu latach powrócił i oddał się w ręce władz wojskowych.

Sąd Wojskowy za cały szereg nadurzeń popełnionych przez Hermana w wojsku, w związku z dezercją, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, skazał go na 6 miesięcy więzienia.

I zdawałoby się, że karjera p. Hermana powinna być skończona, tymczasem, okazując się, że mając poparcie, wszystko można zrobić. Pan Herman dostał się do Kasy Chorych, początkowo na skromnego urzędnika, lecz w niespełna dwa lata, zawdzięczając „plecom” o czem często wspominał, został przed trzema laty mianowany Rządowym Komisarzem Kas Chorych w Pińsku.

Kasę Pińską zastał że tak powiem w stanie kwitującym bowiem poprzednicy jego ludzie uczciwi skromni; pracownicy no i rodowici polacy, szanowali grosz publiczny i zostawiali ład, porządek i gotówkę w bankach.

Herman tedy dostał się do pełnej spiżarni, a doskorale zdawał sobie sprawę, że życie człowieka nie jest wieczne zaczął więc gospodarować „tak”, ażeby mu się „opłaciło”. P. Herman natychmiast po objęciu urzędowania zaczął zaprowadzać zmiany, inwestycje, kupił auto za 22.000 zł., założył aptekę, zakupił masę medykamentów „na zapas” jednym

słowem, gospodarował szeroko i oczywiście „zyskiwał na tem on, a nie Kasa Chorych, a w wyniku tego rodzaju gospodarki, gotówka, oszczędności poprzedników znikła.

Pozatem p. Herman zmieniał personel jak rękawiczki nie wylaczając nawet lekarzy naczelnych. Jeden z naczelnych lekarzy dr. Mrozek, który miał pewną dozę odwagi, powiedział kilka słów prawdy p. Hermanowi i za to wyleciał jak z procy z Kasy Chorych, ale rewelacje jego przyczyniły się częściowo do zdemaskowania „tajemniczego” oblicza p. Hermana.

Zaczęto mówić i pisać o działalności p. Hermana w Kasie Chorych; zwracano się do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie lecz nic to nie pomogło. Słowa p. Hermana sprawdziły się, „miał plecy”. I choć zdawało się czasem, że sytuacja Hermana zagrożona, jeden wyjazd do Warszawy „z rybami, wędlami i grzybami” wszystko „poprawiał” a p. Herman powracał w jaknajlepszym humorze i drwił sobie z przeciwników swego „planu gospodarczego”.

Po niejakim czasie znów przyciśnięty do muru p. H. przekształca się z „cekwisty” na „fraka” robi się „politykiem”, zbiera miejscowe męty społeczne, urządza pogrom na siedzibę cekawistów w Pińsku.

Kto wie, jak długo trwałyby jeszcze rządy p. Hermana, gdyby dwóch ludzi nie podało sobie ręk, aby w imię praworządności o bezwładnic nareszcie drapieżnika dobra społecznego,

Ci dwaj ludzie, aczkolwiek młodzi, ale energiczni i patriotycznie usposobieni: p. Prokurator Szpadrowski i Sędzia Sledczy Rakowiecki uczynili wszystko, ażeby mimo protekcji „szerokich pleców”, szkodnik znalazł się w klatce. I rzeczywiście nie pomogły p.

Niebywa a petycja W obronie dezertersów

Hermanowi „wplywy”, „ani „ryby”, „ani grzyby”, „ani wędliny”...

Ci dwaj panowie po długiej mozolnej pracy zebrali przeciwko b. Komisarzowi rzeczywistocie obfity materiał, który był podłożem do kilkudziesięciu arkuszowego aktu oskarżenia.

Mnóstwo zarzutów natury kryminalnej grupowano przeciwko Hermanowi w 14 punktach aktu oskarżenia, a szkody Kasy Chorych wyrządzone przez Hermana wynosiły przeszło 38.000 złotych.

Zarzuty te opiewają, że oskarżony Herman fałszywie zapisywał różne sumy na rzecz dostawców za niedostarczone artykuły i nie dokonane, że brał łapówki i zwalniał niektóre firmy od kar i opłat na rzecz P. K. Chorych, przywłaszczał dowody, będące podstawą dokonania potrażeń różnych sum z jego poborów. Te i tym podobne nadużycia były przedmiotem rozpraw Sądu Okręgowego w przedmiocie tygodnia. Powołano rzeczoznawców z różnych dziedzin. Zniesiono do Sądu księgi buchalteryjne z Kasy Chorych, powołało około 40 świadków, przedstawiciele policji lekarzy i zawieszano wszystkich prawie urzędników Kasy Chorych.

Z powyższego widocznym jest, ile to w miarę trzeba poświęcić ze strony wymiaru sprawiedliwości, ażeby tak wyrafinowanego ptaszka usidlić. Gorliwie pomagała p. Hermanowi jego towarzyszą „nieślubna żona” Romana Liwszyc, podając się zapomocą sfałszowanego dowodu osobistego za Romanę Herman.

Prokurator Szpadrowski w swym dwugodzinnym przemówieniu scharakteryzował oskarżonego w sposób dobitny, wykazując wszystkie jego występne posunięcia na szkodę Kasy Chorych, oraz „kasowe” jego uzdolnienia.

P. Herman nawet swoich podwładnych urzędników wyzyskiwał, biorąc bezzwrotne pożyczki, zmuszając ich „służbowo” do żyrowania jego weksli.

Sąd po dłuższej naradzie skazał łącznie Hermana na 2 lata domu poprawczego z pozbawieniem praw, a Romanę Liwszyc na jeden miesiąc więzienia.

Nie ulega wątpliwości, że Herman — to symbol gangreny społecznej, która wkrada się w różne dziedziny życia społecznego, przenika nawet do sfer wyższych i prowadzi swoją niszczycielską robotę, to wyraz zakażającego działania ducha żydowskiej etyki, wciskającej się swoimi wpływami we wszystkie dziedziny naszego życia publicznego.

Jak się to stać mogło, że na miejsce uczciwego człowieka, cieszącego się zaufaniem ludności, przysłano wyrzutka społecznego — Hermana, którego nie tylko w całej Polsce szukają listy gończe, ale nawet i zza oceanu upominają się o skórę Hermana Lejzora.

I obecnie nowy Komisarz p. Ditrych dezynfekuje cuchnącą stajnię Augiasza, Pińską Kasę Chorych, która była przez kryptożydowskie rządy istotnym rozsądkiem demoralizacji i bezprawia.

Do kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzplitej wpłynęła w tych dniach niebywała „petycja”, podpisana przez szereg osób ze świata politycznego i literackiego Anglii, Francji, Niemiec, Czechosłowacji i Holandji. Petycja prosi o zwrócenie uwagi „na okrutne kary, jakim poddano pięciu lojalnych (!) poddanych, a mianowicie Aleksandra Mozolewskiego, Cyryla Prystupa, Filarjona Hradyskiego, Jana Zdaniewicza i Platona Kosciewicz”, którzy „zgodnie ze swymi przekonaniem nie chcieli zgodzić się na to, by zostać żołnierzami”. Petycja, rojąca się od pacyfistycznych frazesów, kończy się zwrotem: „rozbrojenie moralne tych młodych ludzi osiągnęło już taki stopień doskonałości, że nie chcą oni brać udziału w żadnej wojnie, a nawet w przygotowaniach do wojny”.

Podpisów jest 57. Na czele trzej lordowie: Ponsonby, Arnold i Bertrand Russel. Zśród sfer literacko-naukowych spotykamy tu nazwiska H. G. Wellsa, Romain Rol-

landa, autora „Chłopczycy” Margueritte’a, prof. Einsteina, Stefana Zweiga i innych, stale podpisujących wszelkie enuncjacje Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

„Kilku młodych ludzi”, za którymi się w tej petycji ujęto, są to poprostu dezertersy, skazani za zbrodnię dezercji na kary więzienne od roku do czterech lat. Zbrodnia dezercji karana jest surowo we wszystkich państwach, gdzie istnieje powszechny obowiązek służby wojskowej. Dziwna więc rzecz, że tego rodzaju petycje nie są kierowane również gdzieindziej. Ale najbardziej groteskowe w całej tej sprawie jest, że owi „młodzi ludzie” to nie są wcale jacyś męczennicy idei pacyzmu, ale poprostu członkowie — sekty baptystów. To odsłania istotny cel petycji. Zamiast napisać wprost, że chodzi o baptystów, robi się hecę pacyfistyczną, obliczoną na antypolski efekt.

Ukarani właściciele składów aptecznych

(a) W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi stanęli w charakterze oskarżonych Władysław Kon, właściciel składu aptecznego przy ulicy Sienkiewicza 29 oraz Wiktor Grunwald, właściciel składu przy zbiegu ulic Narutowicza i Skwerowej.

Obaj oskarżeni zostali o nielegalne wykonanie lekarstw na recepty, co należy do wyłączności aptek. Sprawa przedstawia się następująco:

Właściciel apteki przy ulicy Kopernika 26, Czesław Rytel, spozregłszy, że niektórzy drogerzyści wbrew przepisom w tej mierze przyjmują recepty lekarskie do wykonania,

zaangażował Abrama Rotmana, który chodził do poszczególnych składów aptecznych i zamawiał recepty.

W ten sposób Rotman uzyskał zamówienie w składzie Kona i Grunwalda.

Recepty te i leki przesłał następnie do Urzędu Zdrowia przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, który pociągnął obu drogerzystów do odpowiedzialności karnej.

Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, mocą którego Władysław Kon i Wiktor Grunwald skazani zostali każdy na 50 złot. grzywny lub 7 dni aresztu.

Eksmitowany wyrzucił nowego lokatora i zajął mieszkanie

(a) Wypadki zajmowania przez eksmitowanych ponownie opróżnionego mieszkania są dziś zjawiskiem niemal codziennym. Natomiast wypadek, jaki miał miejsce na ulicy Goplańskiej 14, stanowi curiosum. W domu tym zajmował mieszkanie Jan Milczarek. Ponieważ nie wywiązywał się on należycie z płaceniem komornego, przeto gospodarz Tybowski zaskarżył go i uzyskał wyrok a w dniu 18 maja rb. komornik sądowy opróżnił mieszkanie, usuwając rzeczy Miczarka do korytarza.

Tegoż jeszcze dnia Tybowski przekazał opróżnione mieszkanie zamężnej swej córce, Bronisławie Walerczyk, która wniosła część niezbędnych mebli i ulokowała się w mieszkaniu.

Nie dając za wygraną, następnego dnia, tj. 19 maja rb., Milczarek w towarzystwie kilkuset zwolenników przybył na miejsce, by zająć ponownie mieszkanie.

Przez okno dostał się do mieszkania, przemocą otworzył drzwi, „wyeksmitował” we własnym zakresie Walerczykową, wyrzucił jej rzeczy na korytarz, swoje zaś wniósł z powrotem i do dnia wczorajszego zajmował nieprawnie mieszkanie, albowiem Tybowski w obawie przed zemstą poniechał myśli o wezwaniu pomocy policji.

Gdy bowiem Tybowski krytycznego dnia zamierzał zwrócić się do policji, zebrany tłum zagroził mu natychmiastową zemstą i pobi-

ciem, tak że w rezultacie zwrócił się jedynie do Sądu.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, mocą którego 27 letni Jan Milczarek został skazany na 2 miesiące więzienia.

Równocześnie Sąd wydał telefonicznie zlecenie, by policja natychmiast opróżniła lokal zajmowany nieprawnie przez skazanego.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

W sobotę, w niedzielę grany stale przy nadkompletach największy gwóźdź bieżącego sezonu teatralnego, rewelacyjny reportaż Tołstoja i Szczegolewa „Azei”, Ceny najniższe od 50 gr. do 3 zł.

TEATR LETNI w PARKU STASZICA

Mimo niezbyt pewnej pogody, gromadzą się tłumy Łodzian w Letnim Teatrze w parku Staszica. W dalszym ciągu idzie wesoła, sportowa farsa Smólskiego „Biedny bokser” Ceny zniżone.

POTRZEBNY

WSPOLNIK

do wyrobionego interesu z kapitałem

30.000 zł.

Wiadomość w adm. „Prądu”

KRONIKA

Przygotowania do strajku powszechnego
w przemyśle włókienniczym.

Czerwiec

11

SOBOTA

KALENDARZYK

Barnaby

Pomysłowy złodziej

(a) Na niezwykle pomysł wpadł pewien złodziejasek w okolicy dzielnicy Chojęńskiej. W dniu wczorajszym Paweł Pawłowski, za mieszkały przy ulicy Odyńca 28 przybył do składu win i wódek Wieczorkowskiego, przy ulicy Rzgowskiej 90.

Pawłowski wszedł do składu pozostawiając na ulicy rower wartości około 200 zł. Gdy w minutę później wyszedł spostrzegł, że roweru nie ma, a równocześnie zauważył, że jakiś osobnik szybko oddala się w kierunku ulicy Lelewela.

Pawłowski wszczął krzyk i pościg za uciekającym i przy pomocy przechodniów zatrzymał uciekającego.

Ten jednak wyrwał się i płacząc oświadczył, że matka jego umiera z powodu ataku sercowego i on właśnie biegnie po lekarza. Odwróciwszy w ten sposób uwagę od siebie osobnik w zamieszaniu zdołał uciec.

Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła poszukiwania za pomysłowym złodziejem.



Niebezpieczne wyjątki z Mickiewicza

„Gdybym był zdolny własne ognie przelać,
W piersi słuchaczów i wskrzesić postaci
Zmarłej przeszłości: gdybym umiał strzelać
Brzmiącemi słowy do serca współbraci;
Możeby jeszcze w tej jedynej chwili
Kiedy ich piosnka oczysta poruszy,
Uczuli w sobie dawne serca bicie,
Uczuli w sobie dawną wielkość duszy,
I chwilę jedną tak górnie przeżyli,
Jak ich przodkowie niegdyś całe życie”.

— Mickiewicz.

* * *

Rozumie ludzki; tyś mały przed Panem
Tyś kropla w Jego wszechmocnej dłoni,
Świat cię niezmiernym owiewa oceanem
I chce ku niebu na twej wlecieć toni.

— Mickiewicz.



WIELKI OBRÓT — MAŁY ZYSK.

Znana fabryka mydła Zabłockiego wyraża także mydło do golenia. Bardzo tanie. Kawalek po 50 groszy, gdy konkurencja po dobre mydło sprzedaje po złotemu.

— Jak możesz sprzedawać tak tanio to mydło? — pyta go pewien przyjaciel.

— Prostu: zadowolniać się małym zyskiem — zato obrót musi być duży.

— No, dobrze, ale w jaki sposób osiągasz tak wielki obrót?

— W sposób bardzo prosty: moje mydło zawiera środek na porost włosów...

(a) Proklamowanie strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym, przez komisję porozumiewawczą w skład której wchodzi przedstawiciele Związku Praca i Stowarzyszenia Chrześ. Robotników, wywołało wielkie wrażenie w szerokich sferach naszego miasta, a szczególnie wśród włóknarzy.

Jak zdołaliśmy ustalić w związku z proklamowaniem strajku, w środę dnia 15 bm. w poszczególnych związkach zawodowych odbędą się nadzwyczajne narady komitetów wykonawczych, które przygotowują materiał techniczny do przeprowadzenia strajku.

W godzinach wieczorowych w środę dn. 15 bm. odbędzie się zbiorowe posiedzenie delegatów i poborców fabrycznych wszystkich czterech powyżej wymienionych związków.

Miejsce zebrania ustalone zostaje w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Strajk powszechny w przemyśle włókienniczym obejmie nie tylko Łódź i okręg łódzki, lecz cały przemysł włókienniczy w Polsce.

W związku z tem w poszczególnych oddziałach związków zawodowych robotników przemysłu włókienniczego zwołone zostały narady i posiedzenia członków, którzy zaznajomieni zostaną z wytworzoną sytuacją oraz stanowiskiem jakie zajęli ostatnio przemysłowcy

przemysłu łódzkiego.

Pozatem dowiadujemy się w poszczególnych fabrykach prowadzona jest akcja bądź to przez narady bądź też przez organizowanie masówki, przez delegatów fabrycznych i poborców.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że strajk powszechny w przemyśle włókienniczym proklamowany zostanie na piątek dnia 15 bm. prowadzony będzie aż do całko witego zwycięstwa klasy pracującej, a więc w pierwszym rzędzie przez strajk powszechny włóknarze dążyć będą do zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym na warunkach umowy zbiorowej w tym przemyśle z dnia 22 października 1928 r.

Dalej dowiadujemy się, że na śródowym posiedzeniu delegatów wyłoniona zostanie specjalna komisja strajkowa, która czuwać będzie nad całokształtem i spokojnym przebiegiem strajku.

W skład komisji wejdą przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych, którzy również za pośrednictwem specjalnych podkomisji strajkowych, czuwać będą, aby na terenie poszczególnych fabryk postanowienia związkowe były całkowicie wykonane.

Falszerz monet przed Sądem Okręgowym

w Łodzi

a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego, w asyście sędziów Ehrenkreutz i Gajewskiego rozpoznawał sprawę 32-letniego Zygmunta Ptaka zamieszkałego przy ulicy Głównej 50 i 33-letniego Władysława Wyżykowskiego Nawrot 32.

Obaj oskarżeni zostali o fałszowanie monet 1 złotowych niklowych i puszczenie ich w obieg.

Tło sprawy według aktu oskarżenia wniesionego przez prokuratora Joela przedstawi się następująco

W dniu 12 grudnia 1931 r. do wywiadowcy przechodzącego ulicą Nawrot zbliżył się jakiś osobnik, którym okazał się później Kazimierz Szulc zamieszkały przy ulicy Nawrot 66

Szulc zakomunikował funkcjonariuszowi policji, że znany policji kolporter fałszywych monet i banknotów Zygmunt Ptak przygotowywał się właśnie do podrabiania monet oraz że przygotowania te czynione są w mieszkaniu Wyżykowskiego przy ulicy Nawrot 22

Na skutek tego posterunkowy obserwował wskazane mu mieszkanie i stwierdził że istotnie czyni się tam dziwne jakiegoś zabiegi

Szulc wkroczył do mieszkania Wyżykowskiego po chwili jednak wrócił i oświadczył wywiadowcy że Ptak znajduje się już w mieszkaniu Wyżykowskiego i właśnie pracuje nad wykonaniem fałszywków 1 złotowych

Obserwując czas dłuższy wywiadowca zauważył w końcu, że Ptak właśnie wychodzi. Zatrzymał go na ulicy i w czasie rewizji znalazł przy nim pilnik z widocznymi śladami białego metalu

W mieszkaniu Wyżykowskiego w czasie rewizji znaleziono dwie fałszywe monety 1 złotowe na strychu zaś domu znaleziono gips i metal przygotowany do dalszej „produkcji”

Ptaka i Wyżykowskiego aresztowano. Badany w czasie dochodzenia ujawnił wręcz niesamowity fakt jaki towarzyszył podrabianiu monet

Oto oświadczył, że pewnego dnia spotkał znajomego swego Kazimierza Szulca któ-

ry namawiał go by przystąpił z nim do spółki fabrykacji monet 1 złotowych. Szulc wręczył mu nawet na koszt 50 złotych oraz wynajął lokal u Wyżykowskiego któremu zapłacił 10 złotych

Powody które skłoniły go do oskarżenia przed policją nie były Ptakowi znane lecz przypuszcza że Szulc uczynił to w obawie przed własną odpowiedzialnością bądź też jako konfident policji

Wyżykowski zaprzeczył jakoby brał udział w podrabianiu monet 1 złotowych. Wyjaśnił że wynajął od niego lokal Szulc i Ptak lecz w jakim celu nie był poinformowany

Na rozprawę w dniu wczorajszym Szulc jako główny świadek oskarżenia nie stawiał się wobec czego obrona postawiła wniosek o sprowadzenie Szulca pod przymusem i wskutek tego sprawę odroczone

Wyjaśnienie tajemnicy zmasakrowanych zwłok na torze.

(a) Jak to podawaliśmy w dniu wczorajszym, dróżnik kolejowy na torze między Widzewem i Andrzejowem znalazł pochwiatkowe zwłoki młodej kobiety w wieku około 18-lat.

Trup miał odciętą głowę, ręce i jedną nogę. Narazie z racji braku dokumentów nie zdołano ustalić identity zabitej, jakoteż przyczyn samobójstwa.

Dopiero w dniu wczorajszym policja po dłuższym dochodzeniu ustaliła, że desperatką jest 17-letnia Janina Samiec, zamieszkała przy ulicy Berty 5

Dziewczyna popełniła, jak to zresztą ustalono za wstępnie, samobójstwo. Charakterystycznym jest tło na którego podłożu Samiec popełniła samobójstwo.

Oto młoda dziewczyna, pożyczyla na własne potrzeby w tajemnicy przed rodzicami 5 złotych od sąsiadki i z tego powodu popadła w nieporozumienie z rodzicami, którzy czynili jej wymówki z racji nieodpowiedniego prowadzenia się.

Pod wpływem tych wyrzutów młoda dziewczyna tak przejęła się, że popełniła samobójstwo rzucając się pod przejeżdżający pociąg osobowy.

Nad Jantse - Kiang

Gra, w której trudno przewidzieć rezultat

Niewprawne w ocenie wyrazu chińskich fizjonomji europejskie oko ujrzy w nim za ledwie dojrzewającego młodzieńca. W rzeczy wistości jednak właściciel tej drobnej chłopczej twarzy, z której na chaos ojczyzny spoglądają oczy skośne, czarne i pełne jakiegos dziwnego smutku, pomieszanego z zimnem okrucieństwem, przekroczył już dobrze czterdziestkę, zdążywszy w tym czasie ciężko zażyć na losach swego pięćsetmilionowego narodu.

Mistrz i uczeń.

Jest to marszałek Czengkajszek, wojskowy następca d-ra Sunjatsena, cywilnego twórcy nowoczesnych Chin, które rodzą się oto rok dwudziesty z rządu w strumieniach krwi i w niepojętych dla nas Europejczyków męczarniach chaosu, rewolucji, anarchji i permanentnej wojny domowej.

Jeszcze sam dr. Sunjatsen wysłał go jako jednego ze swych ulubionych uczniów i wyznawców narodowej idei „Kuomintangu” na naukę wojskową do Japonji. Czengkajszek wywiózł z wysp kwitnących wisni kompletną wiedzę nowoczesnego oficera sztabu generalnego tudzież spokojną i milczącą nienawiść dla pobratymczych wyspiarzy za ich drobnomieszczkański egoizm i niesolidność zarówno w handlu jak w polityce, która w ich mniemaniu jest także tylko formą handlu.

Kiedy w Kantonie przed laty piętnastu kształtowała się ostatecznie wielka chińska partja narodowa Sunjatsena, Czengkajszek wszedł do jej komitetu kierującego i otrzymał od wodza polecenie organizowania narodowej armji chińskiej.

Pod czerwonym urokiem.

Niebawem Sunjatsen popadł pod wpływ i urok młodego wówczas i rozpoczynającego dopiero karierę historyczną bolszewizmu. Jeden z pierwszych wysłał on do Lenina delegację z zapewnieniem przyjaźni i podziwu. W zamian zaś otrzymał od czerwonej Moskwy szereg zbawiennych rad w zakresie organizacji politycznej i taktyki rewolucyjnej. Niebawem zaś za radami przybyli także i doradcy. Miedzy nimi zaś dwa wielkie ptaki jak słynny Borodin Gruzenberg, który przez swoją władzę partyjną został odkomenderowany do Chin wprost z... Meksyku, gdzie także przygotowywał rewolucję, tudzież dzisiejszy dowódca sowieckich armji wschodnioazjatyckich „Komandarm” Blucher.

Posłuszny swemu mistrzowi i wodzowi Czengkajszek pilnie słuchał wszystkiego, co bolszewicy mistrzowie mówili i doradzali, ale ze skośnych jego smutnych i okrutnych oczu nic dobrego ku nim nie patrzyło.

Kij ma dwa końce.

To też gdy tylko zwycięski Kuomintang owdziałał południowymi Chinami i armja wkroczyła triumfalnie do Szanghaju, naczelny jej dowódca i faktyczny dyktator partji po śmierci Sunjatsena natychmiast obrócił kij drugim końcem, twardo i nielitościwie uderzając nim we wczorajszych swoich przyjaciół, mistrzów i doradców.

Czengkajszek bowiem jest pełnej krwi przedstawicielem swojej klasy w społeczeństwie chińskim, więc klasy panującej, która przed rewolucją dzierżyła ziemię i dostarczała państwu uczonych mandarynów różnych stopni, po rewolucji zaś pełni socjalne i polityczne funkcje mieszczaństwa europejskiego, tworzy przemysł, gromadzi kapitały i organizuje państwo dla obrony i utrwalenia swoich zdobyczy.

Gleba i posiew.

Tymczasem w Chinach blisko połowa ludności wiejskiej czyli około dwustu milionów chłopów nie posiada swojej własnej ziemi i żyje tylko z pracy na ziemi obcej, dzierzawie-

nej od właścicieli za drogie i bezwzględnie ściągane pieniądze.

Młody przemysł chiński jak węzełki początkujący przemysł nie ma i nie chce mieć żadnych względów społecznych.

Piętnastogodzinna praca i śmiesznie niska płaca stanowią regułę, od której nie chce odstąpić ani na krok żaden początkujący fabrykant chiński.

W tych warunkach podłoże dla rewolucji chińskiej jest szczególnie podatnem i żyznem. Doradcy zaś bolszewicy nie kryli się nawet ze swoją misją właściwą — wykorzystania swoich stanowisk przy partji rządzącej dla rzucenia w szerokie masy bojnego posiewu swoich idei socjalnych i planów politycznych.

Zmiana frontu.

To też gdy tylko „Kuomintang” stał się panem sytuacji generalissimus jego — Czengkajszek całą swoją energię zwrócił przeciw bolszewizmowi.

Pogodził się rychło z imperjalistami obcymi, zadawalniając się niewielkimi stosunkowo z ich strony ustępstwami, cierpliwie prowadził nieskończone rokowania ze swoimi kolegami zawodowymi — innymi „marszałkami” i generałami chińskimi, przeciw komunizmowi zarówno importowanemu jak rodzimemu, zwracając całą potęgę swej zimnej nienawiści.

Chiny narodowe i Rosja sowiecka stały się też niebawem z przyjaciół zaciekłymi wrogami, Czengkajszek ufny w poparcie Anglii i Japonji nie wahał się nawet przed takimi aktami prowokacji jak aresztowanie konsulów sowieckich, jak wyjęcie z pod prawa Borodina i zmuszenie go do ucieczki, jak wreszcie spowodowanie słynnego zatargu z Sowietami o kolej wschodnio-chińska.

Stary wróg na horyzoncie.

Ale niedawne wystąpienie imperjalizmu japońskiego w Mandzurji zmieniło całą sytuację zasadniczo.

Okazało się raz jeszcze, że odradzające się Chiny mają w Japonji wroga o wiele groźniejszego niż w Sowietach.

Niebawem okazało się także, że wszystkie potęgi świata, na które liczy Czengkajszek przedewszystkiem zaś Liga Narodów są całkowiec bezsilne wobec militarysty japońskiego

Rozdarcie.

Rewelacja ta ubiegła się z odrodzeniem silnego ruchu lewicowego w łonie samej partji narodowej

W Kantonie utworzył się już przed kilku miesiącami rząd lewicowy, który wznowił dawne tradycje Sunjatsena ścisłej współpracy z Rosją.

Rząd ten w krótkim czasie wystawił własną armję, która posuwając się wzdłuż górno-jantsekijskiego dawała co raz więcej do roboty armji Czengkajszeaka. Wreszcie wpływy południowych radykałów ujawniły się w wielkiej sile w samym Nankinie — stolicy prawicowego rządu narodowego i dyktatora Czengkajszeaka. Studenci chińscy wystąpili przeciw niemu gwałtownie. Policja zaś i wojsko wystąpiły przeciw studentom z uderzającą, łagodnością.

Po Żółtym Napoieonie — żółty Talleyrand

Czengkajszek zrozumiał, że okoliczności zwróciły się przeciw niemu i jako rozumny wyznawca praktycznego Konfucjusza uznał, że najmądrzej będzie przeczekać w ciszy i zdaleka od władzy.

Złożył więc dyktaturę zarówno jak na czele komendy i wyjechał z Nankinu.

Przy sterze stanął tam jego najsilniejszy antagonistą dr. Eugeniusz Czen, uważany za Talleyranda chińskiej rewolucji

Zmiana ta oznacza powrót Chin do ich sowiecko-rosyjskiej orientacji i ostre przeciw-

stawienie się wszystkim obcym imperjalistom z najbardziej nienawistną partjom chińskim Japonją na czele.

Wielka przegrana Europy.

Tak więc decyzja Ligi Narodów, która po długich naradach, targach i wykrętach zdecydowała się ostatecznie stanąć po stronie silniejszego, odpowiadając narodowe Chiny ze wszystkimi ich żalami i skargami, dała skutek natychmiastowy.

Prawica narodowych i nowoczesnych Chin w osobie Czengkajszeaka uznała się za oszukaną przez Europę i ustąpiła miejsca tym, którzy nigdy Europie nie wierzyli.

Gdy wybije godzina.

Czengkajszek odszedł w zacisze domowe ale właśnie dlatego, że odszedł sam, nie próbując nawet bronić swej dyktatury, odejście to jest zarazem przygotowaniem dla niego rychłego powrotu.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że tak samo jak on rozczarował się na Europie, tak jego przeciwnicy doznają zawodu na czerwonej Rosji. A wtedy godzina Czengkajszeaka wybije ponownie.

Katastrofa okrętowa

Hiszpański okręt „Teide” o pojemności 4000 ton, wiozący na swym pokładzie 800 pasażerów, utkwiał przy zachodnim wybrzeżu Afryki na mieliźnie, w odległości 20 km. od miejscowości Bi-fro. Kadłub statku został zupełnie rozbity, to też pasażerom groziło wielkie niebezpieczeństwo.

Wzburzone morze nie dozwalało użyć łodzi ratunkowych, by dostać się do brzegu. Szczęściem przejeżdżał opodal statek angielski „Appam”, który na sygnały tonącego statku hiszpańskiego pośpieszył z pomocą i uratował wszystkich pasażerów.

Skład bomb

W Styrii, w miejscowości Diemdach żandarmerja wojskowa dokonała aresztowań wśród bezrobotnych, którzy, jak się okazało, zorganizowali systematyczną kradzież materiałów wybuchowych z pobliskich kopalń żelaza. Materiały te sprzedawali oni socjalistycznemu Schutzbundowi.

Po nitce do kłębka, odnaleziono w ochronce dla dzieci zorganizowanej przez Schutzbund skład amunicji, karabinów, hełmów stalowych i materiałów wybuchowych. M. in. w składzie owym znajdowało się 80 bomb.



Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

8,25 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy
 7,25 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
 8,05 do Andrzejowa
 8,35 do Kozłówek (kursuje w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 9,35 do Kozłówek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 10,45 do Kozłówek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko
 13,05 do Kozłówek
 14,00 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy
 14,50 do Skarżyska bezpośredni
 15,10 do Kozłówek, Częstochowy Ząbkowic i Bielska
 15,40 do Kozłówek z połączeniem do Częstochowy
 16,20 do Kozłówek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
 16,55 do Kozłówek z połączeniem do Katowic
 18,00 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
 19,20 do Warszawy przez Kozłowski bezpośredni
 19,45 do Kozłówek
 20,30 do Kozłówek sezonowy, kursujący codziennie do 1.X 1932 r.).
 21,15 do Kozłówek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
 22,30 do Kozłówek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
 5,08 z Bielska Ząbkowic; Częstoch. Kozłówek
 6,10 z Kozłówek (pociąg roboczy)
 7,00 z Kozłówek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
 7,30 z Kozłówek pociąg roboczy)

7,50 z Kozłówek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.).

8,12 z Kozłówek
 8,59 z Andrzejowa
 9,46 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
 12,45 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
 15,29 z Kozłówek
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Kozłowski).
 17,15 z Kozłówek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
 20,10 z Kozłówek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
 21,25 z Kozłówek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 22,00 z Kozłówek (święteczny kursujący do 11 IX 1932).
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
 23,18 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Kozłówek przez Widzew
 1,25 do Poznania przez Kutno,
 2,10 do Ostrowia pozn.
 4,32 do Warszawy
 6,15 do Ostrowia pozn.
 7,28 do Warszawy
 8,05 do Kozłówek przez Widzew
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.).
 9,00 do Kutna
 9,33 do Ostrowia pozn.
 10,15 do Główna
 12,07 do Poznania przez Kalisz
 12,38 do Warszawy
 13,00 do Torunia
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
 15,20 do Kutna
 15,30 do Ostrowia pozn.
 15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy
 18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wola
 19,20 do Główna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)
 19,35 do Ostrowia pozn.
 20,05 do Łowicza
 20,06 do Lwowa
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 21,20 do Torunia.
 22,00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
 1,57 z Warszawy
 4,13 z Kozłówek przez Widzew i Chojay
 4,20 z Ostrowia
 5,00 z Poznania przez Kutno
 7,18 z Poznania przez Kalisz
 7,25 z Łowicza
 7,55 z Torunia
 8,40 z Ostrowia
 8,52 ze Lwowa przez Widzew
 9,25 z Warszawy
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
 11,53 z Warszawy
 12,24 z Poznania przez Kalisz
 12,35 z Kutna
 14,59 z Główna
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
 17,41 z Ostrowia
 18,40 z Kozłówek od strony Warszawy
 19,05 z Łowicza
 19,12 z Częstochowy przez Zduńska Wola
 19,40 z Ostrowia
 19,58 z Kutna
 21,48 z Warszawy
 22,01 z Główna (w niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 22,50 z Torunia

51)

Dom

tajemnie

(Wyciąć i zachować).

To znaczy, że przez ten cały czas szukała kogo? Własnej babki.

Wszystko to przebiegało w jego głowie z szybkością błyskawicy. Teraz wiedział że uniknąłby całych tych poszukiwań, gdyby tylko postarał się dowiedzieć, jaka była z do mu matka jego ojca

Bardzo mgliście przypominał sobie tę pogodną staruszkę, która umarła, gdy był jeszcze małym chłopcem, ale nigdy w życiu nie była tą Anną, której szukał. Wszystko to było wprost oszaleńciami! Odrzuć jednak zgąsła jego radość, gdy uprzytomnił sobie, że jego powodzenie idzie w parze z ruiną jego młodej żony. Spojrzał na nią; wstrząs był wielki dla niej, by go sobie mogła odrzuć uprzytomnić.

Objął ją ramieniem, a Poltavo, skubiąc maleńkie wąsiki, spoglądał na oboje z pod opuszczonych powiek z paskudnym uśmiechem, igrającym w kąciach ust.

— Wszystko w porządku, najdroższa, — pocieszał ją Frank, — stryj nie chciał ciebie skrzywdzić, miał zamiar tylko uczynić chwilowy użytek z twego majątku.

— Ach, nie o to chodzi, — rzekła zdławionym głosem — ale o to, że stryj użył tego małżeństwa, jako pułapki na ciebie. Nie mam do niego żalu za rozproszenie mojego majątku, nie dbam o pieniądze. Ale użył podstępnie, żeby ciebie schwytać, a ja stałam, jako przynęta, — Skrzyła twarz w dłoniach.

Po chwili jednak opanowała się. Nie

przemówiła już ani słowa, pozwoliła mężowi zaprowadzić się do czekającej taksówki, Poltavo pogonił wzrokiem za odjeżdżającymi ze swym okrutnym uśmiechem i zwrócił się do prawnika.

— A to sprytny człowiek z tego Farringtona! — rzekł gorzko, tonem mimowolnego podziwu.

Prawnik spojrzał na niego bacznie.

— Więzienia Jego Królewskiej Mości przepełnione są sprytnymi ludźmi tego rodzaju, — rzekł oschle i pozostawił Poltavo na miejscu bez słowa pożegnania.

Rozdział XVI

T. B. Smith grał w partję golfa w Winton Heath, gdy wezwano go do telefonu.

Dowiedziawszy się, o co chodzi, wrócił, natychmiast do miasta, by spotkać się z p. Ela na śniadaniu w Hotelu Fritz, gdzie tam ten mieszkał.

— Cała rzecz staje się teraz jasna dla mnie, — rzekł. — Niewyjaśnione zniknięcie pana Farringtona zostało wyjaśnione najzupełniej.

— Co do mnie, jeszcze nie rozumiem, — rzekł Ela.

— Więc postaram się ujaśnić rzecz w jak najprostsze słowa, — rzekł TB, biorąc buter sznyt z sardynką z talerzą z zakąskami. — Farrington wiedział od początku, że George Doughton jest spadkobiercą Tollingtona. Wiedział to od wielu, wielu lat i dlatego osiadł w Great Bradley, rodzinnej miejscowości Doughtonów. Wtedy obaj starsi Doughtonowie już nie żyli, a jedynym przedstawicielem rodziny był ów podróżnik, romantyk, człowiek pozbawiony zmysłu praktycznego.

— Otóż George Doughton zakochał się w lady Konstancji Dex, a przeto Farrington zaczął czynić wszystko, co w jego mocy, by wkraść się w jej łaski. Wiedział, że majątek przypadnie w równych częściach Doughtonowi i jego żonie. Doughton był wdowcem i miał syna, podówczas jeszcze chłopaczką, który był oddany na stałe do szkoły, a ponieważ nigdy nie przyjeżdżał na wakacje do Great Bradley, Farrington przez długi czas nic nie wiedział o jego istnieniu.

— Gdy się dowiedział, że Doughton ma

syna, zmienił zupełnie swoje plany. Zaczął utrudniać związek narzeczonym, układając jakiś plan, by pochwycić w swoje ręce choćby część milionów Tollingtona. Plany jego znowu musiały ulec zmianie, bowiem podczas pobytu w Great Bradley powierzona mu została opieka nad Doris Gray, i w miarę, jak rosło jego przywiązanie do tej dziewczyny i przywiązanie, które moim zdaniem, było jednym ludzkim uczuciem w jego życiu, uprzytomnił sobie, jaką olbrzymią szansę będzie mógł wykorzystać.

— Z szatańską przenikliwością i bezwzględnością godną Borgiów ułożył przedewszystkiem zgubę George Doughtona, a następnie zbliżenie Franka Doughtona z jego wychowanicą. Tego dowodzą wszystkie jego dalsze kroki. Zapoznał młodych ludzi ze sobą ułatwiając im jaknajczęstsze spotkania, zachęcając młodzieńca do bywania w swoim domu i spodziewał się osiągnąć upragniony rezultat.

Jednak sprawa nie posuwała się jego zdaniem dość szybko, przeto zresztą musiał musiał się dowiedzieć niedawno, jak wszyscy opiekunowie masy spadkowej że testament zawierał dodatkowy kodycyl, ograniczający czas odszukania spadkobiercy. Zaczął próbować namowy, co bratanica przyjęła dość ozięble. Powziął krok zuchwały zaangażowania Franka na poszukiwanie... siebie samego. Było to posunięcie, mające dwa cele: po pierwsze utrzymania stałego kontaktu z młodym człowiekiem, a podrugie zamysł nia oczu innym opiekunom spadku, którzy powierzyli Farringtonowi zadanie odszukania spadkobiercy.

Ale nie pomogły namowy, ani złośliwe manewry. Nadchodził czas, kiedy będzie należało zdać pannie sprawę z opieki, niemal równocześnie z terminem odszukania spadkobiercy Tollingtona. Należało powziąć krok rozpaczliwy, tembardziej, że istniały dodatkowe po temu racje.

— Farrington wiedział, że lady Konstancja wyda go z czasem, z chwilą, gdy przekonają się, że on jest winien śmierci jej ukochanego, ale główną przyczyną jego zniknięcia był nakaz, zawarty w testamencie, który odczytano po jego aiby to śmierci.

Rozmaitości

ze świata

Rezultat odnalezienia skarbów

Od wieków już krążyły wieści, że piraci, zwani także bukanierami i flibustierami, którzy w szesnastym, siedemnastym, a częściowo i w osiemnastym wieku stanowili plagę wód, otaczających Amerykę południową i środkową, ukrywali na wysepkach samotnych skarby zdobyte, jeśli nie mogli uniknąć pogoni hiszpańskich lub angielskich okrętów wojennych, albo też, gdy zmuszał ich do tego zły stan ich statków.

I wielokrotnie już tworzyły się wyprawy dla odkrycia tych skarbów pirackich. Ostatnio donoszono o organizowaniu się wyprawy takiej w Anglii, w celu odkrycia skarbów, rzekomo ukrytych przez piratów na wyspie Kokosowej, położonej na oceanie Spokojnym, na zachód od półwyspu Azuero (Panama).

Tymczasem zaś — jeżeli wierzyć depeszy, otrzymanej przez dziennik londyński „Daily Mail” z Nowego Jorku — ubogi rybak z wysp Bahamas, niejaki Gerald Fitzgerald odkrył bez żadnych kosztownych przygotowań i poszukiwań jeden ze skarbów takich na wyspie New Providence, należącej do archipelagu wspomnianego.

Fitzgerald, wyciągając swe sieci na wy-

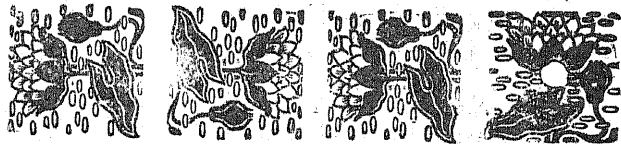
brzeżu wyspy New Providence, spostrzegł nagle tajemnicze znaki, wyryte na jednej ze skał pobrażnych. Zaciekawiony nimi i przypomniawszy sobie legendy, krążące o skarbach korsarskich, zabrał się do rozkopywania ziemi pod skałą i ku niewypowiedzianej swej radości wykopał pięć sztabów czystego złota, zrabowanych zapewne przez piratów z galeonu hiszpańskiego, wiozącego złoto z Peru lub Meksyku do Hiszpanii, a przedstawiającego wartość 12.000 funt. sterl. złotem (przeszło pół miliona złotych złotych).

Odkrycie jednak tego skarbu pociągnęło za sobą skutki niemiłe dla rybaka. Jak wiadomo bowiem, wyspy Bahamas należą do Wielkiej Brytanii. Według zaś praw tam obowiązujących dwie trzecie odkrytego skarbu należy do rządu, a tylko jedna trzecia do znalazcy. Fitzgerald wszakże, ukrywając przeczornie złoto, którego się nie wypiera, odmawia stanowczo oddania części swego skarbu rządowi, wobec czego osadzono go w więzieniu, gdzie dotychczas prześiaduje.

Tak brzmi wiadomość, otrzymana przez dziennik londyński. Czy zaś jest prawdziwa, za to trudno ręczyć.

wadzone są specjalne doświadczenia nad kulturą i ulepszeniem coraz to nowszych roślin zawierających szczególnie duże ilości alkaloidów i glikozydów.

Powoli więc i nieznacząco zaczynają Niemcy eksportować rośliny swoje względnie lekarstwa z nich sporządzone na cały świat. Jaka szkoda, że w Polsce próby te zawiodą.



Krańcowe temperatury

Gorąco zdaje się nie mieć granic, bo np. stwierdzono, że we wnętrzu niektórych gwiazd ustawicznie się coś gotuje i stąd panuje tam gorąco o kilku milionach stopni, tak, że brak wprost sposobu do zmierzenia tego ciepła.

Inaczej ma się sprawa z zimnem.

W tym względzie niejednokrotnie stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że nie można sobie wcale wyobrazić, aby mogło istnieć zimno poniżej 273 stopni.

Otoż już od dość dawno usiłowano w sztuczny sposób wytworzyć takie największe zimno, by się przekonać, jak ono oddziaływa na różne gazy.

Najsłynniejszy w tym kierunku zakład naukowy, jaki istnieje w Holandii potrafił już wytworzyć zimno dochodzące zrazu do 260, a potem do 270 stopni według termometru Celsiusa, ale tej małej różnicy, jaka istniała jeszcze między najwyższym sztucznym a naukowym zimnem, niepodobna było w żaden sposób pokonać.

Dopiero w tych dniach udało się profesorowi Kesomowi, kierownikowi owego zakładu, obniżyć temperaturę do 272,2 stopni zimna, a więc już dotrzeć bardzo blisko do upragnionego celu, a tem samem osiągnąć możliwość dokonania dalszych pomyślnych doświadczeń, gdyż istniejąca i teraz jeszcze różnica jest za mała, aby mogła wpłynąć na wynik doświadczeń.

Nauka święci znowu triumf zwycięskiego pochodu w zdobywaniu przyrody na cele ludzkości.



Popierajcie L. O. P. P.



Originalny „dowód rzeczowy”

W jednym z sądów londyńskich rozegrał się ciekawy proces rozwodowy, wytoczony przez niejakiego Patrika Halfinga, bogatego fabrykanta, przeciw swej żonie, oskarżonej przezeń o zdradę małżeńską.

Przebieg tej historii miał swoją starą i wypróbowaną taktykę, którą oglądaliśmy w niejednej farsie francuskiej. Pan Halfing, zbrawszy niezbitę dowody, iż małżonka zdradza go i to w jego własnym domu, udał że wyjeżdża i powrócił cichaczem do swego skalanego domowego ogniska.

Podejrzenia jego, niestety, nie okazały się płonnymi. Dziurka od klucza w zamkniętych drzwiach sypialni powiedziała mu aż nadto wyraźnie, że na głowie jego wyrosły piękne i podług wszelkich zasad rozłożyste rogi.

Rozwścieczony Halfing wyważył drzwi i dał do niewiernej i jej kochanka trzy strzały, które jednak chybiły.

Mr. Halfing wniósł tedy do sądu sprawę rozwodową, opierając się na złapaniu żony „inflagranti”, łamania wiary małżeńskiej.

Na przewodzie Halfing opisał z całą drobiazgowością cały przebieg sceny, którą, jak twierdził z całą stanowczością, doskonale zaobserwował przez dziurkę od klucza. Tu jednak jeden z przysięgłych wyraził powątpiewanie, czy przez tak mały otworek można dostrzec tak wielką rzecz jaką jest bezwzględna zdrada małżeńska.

Wobec tego oświadczenia sędzia dla za dokumentowanie prawdy kazał sobie dostarczyć owe drzwi prowadzące do sypialni pana Halfinga, a powziął y one przywiezione

do sądu, wówczas dwoje Przysięgłych, jeden mężczyzna i jedna kobieta nachyliwszy się do zakwestjonowanej dziurki, jeli patrzeć.

Stwierdzili oni iż p. Halfing mógł znać komicie widzieć wszystko, co mu posłużyło do ugruntowania jego skargi rozwodowej.

Wobec tej deklaracji sprawa została rozstrzygnięta na korzyść poszkodowanego męża który z rozwodem w kieszeni i dziurką do klucza, a raczej z całymi drzwiami pod pachą powrócił do swej na ten raz pustej sypialni.

Produkcja roślin leczniczych w Niemczech

Międzynarodowy Kongres Chemii Lekarskiej, odbyty w roku 1909, zwrócił szczególniejszą uwagę na konieczność uprawy roślin leczniczych w większych, niż to bywało dotąd, rozmiarach.

Ze sprawozdań zamieszczonych w naukowej prasie niemieckiej wynikałoby, że — niestety! — tylko Niemcy zajęli się praktycznie tą kwestją. Ze statystyki, jaką ogłaszają, wynika, że podczas gdy w roku 1913 poświęcono w całych Niemczech 15,6 hektara pod uprawę roślin leczniczych, w roku 1927 obsiano już 490 hektarów, a w tej chwili dochodzi tam uprawa do 600 hektarów. Niezależnie od produkcji, która zaczyna stawać się już prawie przemysłem na wielką skalę, pro-

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Uciekła mi przepióreczka
TEATR LEINI: — Błękitny bokser

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Skandal w teatrze
CAPIJOL: — Jego małeńka
APOLLO — Mąż-kochanek
CORSO: 1 Czerwona szabla
CZARY — 1 Wszystko dla dziewczynki
Nadprogram
GRAND-KINO — Na dworze króla Artura

LUNA — Złota maska
LUDOWY — Walc miłości
ODEON — Przedst. zawieszono
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Melodja serc — dla młodzieży: —
PALACE — Oskarżona
MIMOZA — Orkan
RAKIETA: — Dwa serca biją w walca takt
PRZEDWIOSNIE — Błękitny ekspres
RESURSA — Męczennica
SPLENDID: — Niewinna grzesznica
ZACHĘTA — Świat bez granic
WODEWIL — przedst. zawieszono

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 10 czerwca 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.
Dewizy: Gdańsk 174,75
Belgia 124,30
Holandia 361,15
Londyn 32,80
Nowy Jork 8,905
Paryż 35,12,5
Praga 26,39,5
Szwajcaria 174,35
Włochy 45,76
Czerwoniec 4,40
Obroty średnie. tendencja słabsza
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,88,5 — Rubel złoty 4,92,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,40 Gram czysty złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 46,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 92,00
4 proc. poz. inwestycyjną 88,75
5 proc. poz. konwersyjna 33,00
6 proc. poz. dolarowa 49,50
8 proc. L, Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

Pięgi

zółte plamy, opalenizne, liszaje, pryszczki wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją, za skuteczność

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach składach aptecznych i perfumerjach.

Przez radio

Łódź, 11 czerwca 1932 r.

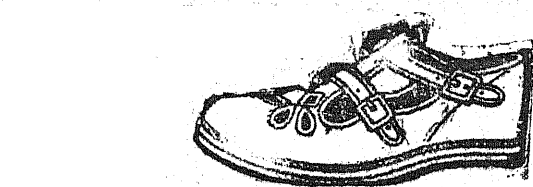
11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Przegląd dzis. prasy
12,40 Kom. meteorol.
12,45 Poranek szk. ze Lwowa
15,30 Wiadomości strzeleckie
15,40 Słuchowisko dla dzieci
16,40 Przegląd wydawnictw perjodycznych
17,00 Muzyka lekka
18,00 Odczyt ze Lwowa
18,20 Muzyka salonowa
19,15 Rozmaitości
19,45 Bieżące wiadomości roln.
19,55 Odczytanie progr. na dzień nast.
20,00 Muzyka lekka
20,55 Na widnokręgu
21,50 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow
22,50 Muzyka lekka z W-wy

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 w
8 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (pr.)
8 proc. L, Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L, Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L, Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L, Z. m. Warszawy 57,00
8 proc. L, Z. m. Łodzi 47,25
10 proc. m Radomia 51,50
8 proc. L, Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 49,75
4 1/2 proc. L, Z. ziemskie 32,75

Akcje:

Bank Polski 70,00
Ostrowiec 22,00
Spiess 38,00
Lilpop 10,50

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniej, dla listów zastawnych mocn. Obroty b. małe.



Sandałki (Skórzano-szyte)

męskie, damskie i dziecięce od zł. 2.50
obuwie ludowe i sportowe
na gumowej pod.

białe, TENISOWE skorochody od zł. 2.—
Sandały na kauczuku damskie „ „ 3,90
Czepki (helmy) kąpielowe „ „ 1,50
Pantofle kąpielowe „ „ 2,50

Plaszcze nieprzemakalne

Damskie jedwabne (najmodn. kolory) zł. 18, 25, 29, 31—
Damskie jedwabne z małym telerami od zł. 8.—
męskie brązowe, jasne i gran. „ „ 10.—
Kurtki brązowe i czarne „ „ 12.—

poleca M. FANTULIS

w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)
tel. 161-96.

filija: Główna 52, róg Kilińskiego, telefon 216-35

SKLEP Kazimierz Zielonko Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

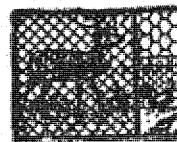


UWAGA!

Z powodu kryzysu ceny znacznie zniżone!

Znane ze swej dobrotliwej obuwie poleca

ST. GROCHAL
ANDRZEJA 9. Tel. 23-170



Solidne i tanie są ogrodzenia druciane, plecionki i tkaniny nabyte

w firmie RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczańska 151, telefon 12-97

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

pecjalność. detaliczne sprzedż zelówek trwałych na wodę

REKLAMA TO POTĘGA!!

Dziś i dni następnych rozpoczyna sezon letni

- W OGRODZIE - rewelacyjnym przebojem
„DWA SERCA BIJĄ W WALCA TAKT”

RAKIETA
1. sztygówkowy kinoteatr
w ogrodzie
Sienkiewicza 40. — Telefon 141-22

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ! Pierwszy raz w Łodzi. Przepiękne arcydzieło filmowe p.t.

Męczennica

Wzruszająca tragedia niewinnie osądzona. — W rolach głów: **Francesca Bertini, Warwick Ward, Simone Vondry, i Fritz Kortner.**

UWAGA!!! 1-a i-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program

„Walc Straussa“

Orkiestra pod dykcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15
W niedziele i święta **PASSE-PARTOUT** prócz urzędowych **NIEMOŻLIWE.**

1-szy PRZODUJĄCY SALON TRWAŁEJ ONDULACJI W ŁODZI
URZĄDZA TRADYCYJNY
REKLAMOWY MIESIĄC
TRWAŁEJ ONDULACJI
W WYKONANIU
SPECJALISTÓW



aby szeroki ogół Pań i Panów przekonać, że tylko wieczna ondulacja daje stały pożądany efekt, dobrze uczesanej główki czy to w podróży, czy sporcie lub nad morzem.

NOW CZESNE
SYSTEMY

WŁASNA
METODA.

Salon Bittnera

ul. Piotrkowska 164. — Telefon 151-27

ZAGINEŁA karta zapomogowa Nr. 16577 z 30 r. na imię Feliksa Mikołajewskiego.

WYPRZEDAJE fabryka rowerków trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo-
netek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach niższych do połowy. Lichawski, Juliusza 4. Hurt — Detal.

PLACE w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu — Otton Krause-Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

SKLEP rzeźniczy z urządzeniem do wydzierżawienia Zamenhofska 14 u gospodarza.

CHIROMANIKA fizjognomistka Pomorska 35 m. 36 w niedziele i święta nie przyjmuje.

LETNISKO Mieszkania umeblowane 1-2 pokojowe kuchnie, werandy i pokoje z całodziennym utrzymaniem. Miejscowość zdrowa las kąpiel. Wiadomość Andrzej 3 firma Bogusławski

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

POTRZEBNA panna do podawania obiadów Przejazd 40 Mleczarnia.

OKAZYJNIE do odstąpienia lokal biurowy wraz z telefonem przy ul. Piotrkowskiej (na parterze na prawach lokatora komorne 40 zł. miesięcznie) Informacji udziela Agencja Prasowa WAP Piotrkowska 105 tel. 125-11.

NADLER Traugott zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

ZAGINAŁ kwit kaucyjny Jana Kopczyńskiego wydany przez Elektr. Łódźską na zł. 30—

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszu uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

LETNISKO mieszkanie jedno i dwa pokojowe umeblowane z całodziennym utrzymaniem — miejscowość zdrow. lesist. Bliższa wiadomość ul. Andrzeja 3 u p. K. Bogusławskiego.

Chrześcijańska Antykwarenia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komisjach oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształ, stara biżuteria, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem

Stanisław i Helena Baliog

RADJO bez ANTENY!

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak wydanie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi wangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 19.00 zł.

Próba nie obowiązuje do kupna

REFORMACIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35



Wyrobu fabryki chemicznej „Lek” w Warszawie
Zadać w aptekach i składach z „zakonnikiem”

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t. p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au druty i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

„ESPERO” Zielona Nr. 1.

UWAGA: Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierki — zaonej fabryki „Hazet”, Lwów 4 zł. za kilogram.

WYTWORNIA FIRANEK CUIERMANA

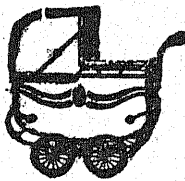
Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe po najnowszych wzorów po cenach najniższych

KUPUJĘ Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
dzieciennych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyzymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

POPIERAJCIE L.O.P.P.